9302
II

9302
II

2. Kwiatnia 1817.

23/50

I

Bibl. Jag.

II 208-209

Róża i Pszczoła

Pozwól Pani, niech w zbiorze tak drogich pomników
I ia kilka wierszyków,
Na tey karcie złoże
Niegarda przedmiotem, tey małey powieści
Szukay treści
I w bajce prawda ukrywać się może —

Raz w lecie o rzeczywiście chłodzie
Bujała sobie pszczółka po ogrodzie
Miała pachnące ziele
Miała rozliczne kwiaty
Nawet i pięknych wiele
Bo to był ogród wrzdoby bogaty;
Lecz ona, wielki niestatek
Latała tylko z kwiatka na kwiatek
Latała brzęcząc i jeszcze zuchwała
Chlubić się śmiała
Że iey żaden do siebie przywiązać nie może,
Gdy nagle ugrzała róże
Wstrzymuie lot skory
Zadumiona staie
Pierwszą kochankę Flory
Królową kwiatów poznaie;
Piękność przyiemność, i ten pociąg miły,
Te tysiączne przymioty, których nikt nie zliczy
Tak ową bardą pszczółkę zwalczyły
Że odtąd tylko w niey szuka słodyczy
Żaden kwiat inny zwieść iey nie zdołała
I róży tylko, zawsze róży wzięła. —

Pani, chciałem coś więcey ieszcze też przyłączyć
Na porównaniu chciałem tę bajeczkę skończyć
Kiedy nagle zasłona z twoich oczu spadła
Tyś się zarumieniła ..... i podobno zgadła.

Bibl. Jag.

II 3-4

Okulary

Piotr, Jan, i Jdzi, zawsze sprzeczni wzdaniu
Chociaż wpożyciu bardzo zgodni byli
Po dobrym winie, i smacznym śniadaniu
Wesoło sobie gwarzyli —
Nayprzód o Polskich wadach i zaletach
O Cywilnych, o woyskowych
O Autorach Starych, nowych,
A naywięcey o Kobietach
Szeroko rzeczy zaczęli rozwodzić
Coż kiedy wniczem niemogli się zgodzić
Im dłużey trwała rozprawa
Tym większa wrzawa
Przyszło nareszcie i do polityki
Jeszcze większy hałas krzyki
Rożne zdania, różne sądy,
Ten wałał dawne, a ten nowe rządy
Jedni drugich niesłyszeli
A wszyscy krzyczeli.
W tym dwoie okularów, leżących na boku
Koniec tey wielkiey położyło zwadzie,
Jan bierze iedne, i gdy na nos kładzie
Własnemu dziwuie się oku.
Wszystko wielkie, okazałe
Piotr bierze drugie, wszystko widzi małe
Lecz ich naywiększe zdziwienie uderza
Kiedy ów Jdzi, zawałany Jdzi
Jedne po drugich przymierza
I nic niewidzi —
Nowy więc hałas y wrzawa
Wielka o Jdzim rozprawa
Nowe wznioski sprzeczki zdania
I straszne mądre zgłębiania! —
Aż pewien starzec który w kącie siedział
Cały czas płochey obecny rozmowie
Tak im powiedział
Moi panowie.

Wierzcie, co Szczerem sercem powiada wam Stary
Każdy na świecie ma swe okulary,
Jaki nim przesąd, lub namiętność rządzi,
Tak nie przez nie innych, tak i siebie sądzi
Wreszcie przez iakie przeszedł doświadczenia
Tak patrzy na Świat i tak go ocenia. —

Zaiąc i Niedźwiedź.

II 5-6

Nietylko ludzie, łączy zapał święty
I między Zwierzęty
Bywa przyiaźń gorąca
Lwien młody niedźwiadek
Przez rzadki przypadek
Tak się przywiązał mocno do Zaiąca
Zaiąc do niego nawzaiem
Że ich przyiaźnie nazywano wzorem,
Był to Pollux z Kastorem
Coż kiedy Pollux strasznym był margaiem
Z lekroć z swoim zapałem wypędzie
I lekroć swoie ucieczka Niedźwiedzie
W Zaiącu serce chciał przelewać tkliwie
Zawsze go Osapał
Odrapał
Zawsze nasz zaiąc skrzeczał przeraźliwie —
Lecz nie tu koniec Jego smutney doli
Bo gdy raz wcieniu topali
O wspólnem rozmawiali losie,
A o marnościach świata rozmyślaiąc
Zdrzymał się zaiąc
I mucha siadła mu na Nosie
Nadźwiedź każdy pory
Do przysługi skory.
Nagle się porywa
Straszliwie zaczął się dąsać,
Tak mi mego przyiaciela kąsać
Oy czekay gadzino złośliwa
Niewiesz czem to pachnie

Jak się odsadzi iak machnie
Tak ią obrze zagrabił
Że razem muchę i zaiąca zabił. —
Każdy, kto w przyiaźń nierozważną wchodzi
Nudy i biedę pewno sobie kupi,
Mądry przeciwnik często mniey zaszkodzi
Niżli przyiaciel serdeczny a głupi. —

Ryba Lataiąca

II 7-8

Tam kiedy wpośród hucznego odgłosu
Ocean swe bałwany o skały roztrąca
Pewna rybka lataiąca
Niekontenta z swego losu
Z ciężkiem sercem, z kłopotana
Do swoiey babki sędziwey przybywa
I tak się do niey odzywa. —
Ah! babulu kochana
Racz się nademną zlitować
Już niewiem gdzie się schować
Gdzie śmierci uchronić
Za ledwo wgórę ulatywać pocznę
Zaraz mnie Orły żarłoczne
Zaczynaią gonić
A kiedy znowu (przestraszona wgórze)
w Morzu się zanurzę
Sroższa Delfinów gromada
Zewsząd mnie opada
Takie to losy, twoię dręczą wnuczkę
A ona taką dała iey nauczkę —
Moie dziecię
Kogo na tym świecie
Orłem, albo Delfinem niestworzyły Nieba
Takiemu średniey droszki trzymać się potrzeba
Czyń tak a w życiu pewney użyiesz swobody
Płynąc blisko powietrza, lecąc blisko wody. —

Dzieo

[illegible]

[illegible] rachował, może ludzie błądzą

na tem Koniec. Naprożnom się starał
i moiey baieczki wywieść morał iaki
Nie ziawił się taki
Coby Tygrysa ukarał.

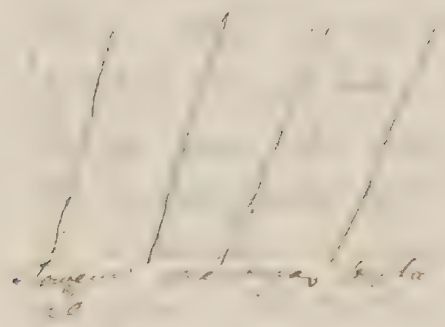

Kim

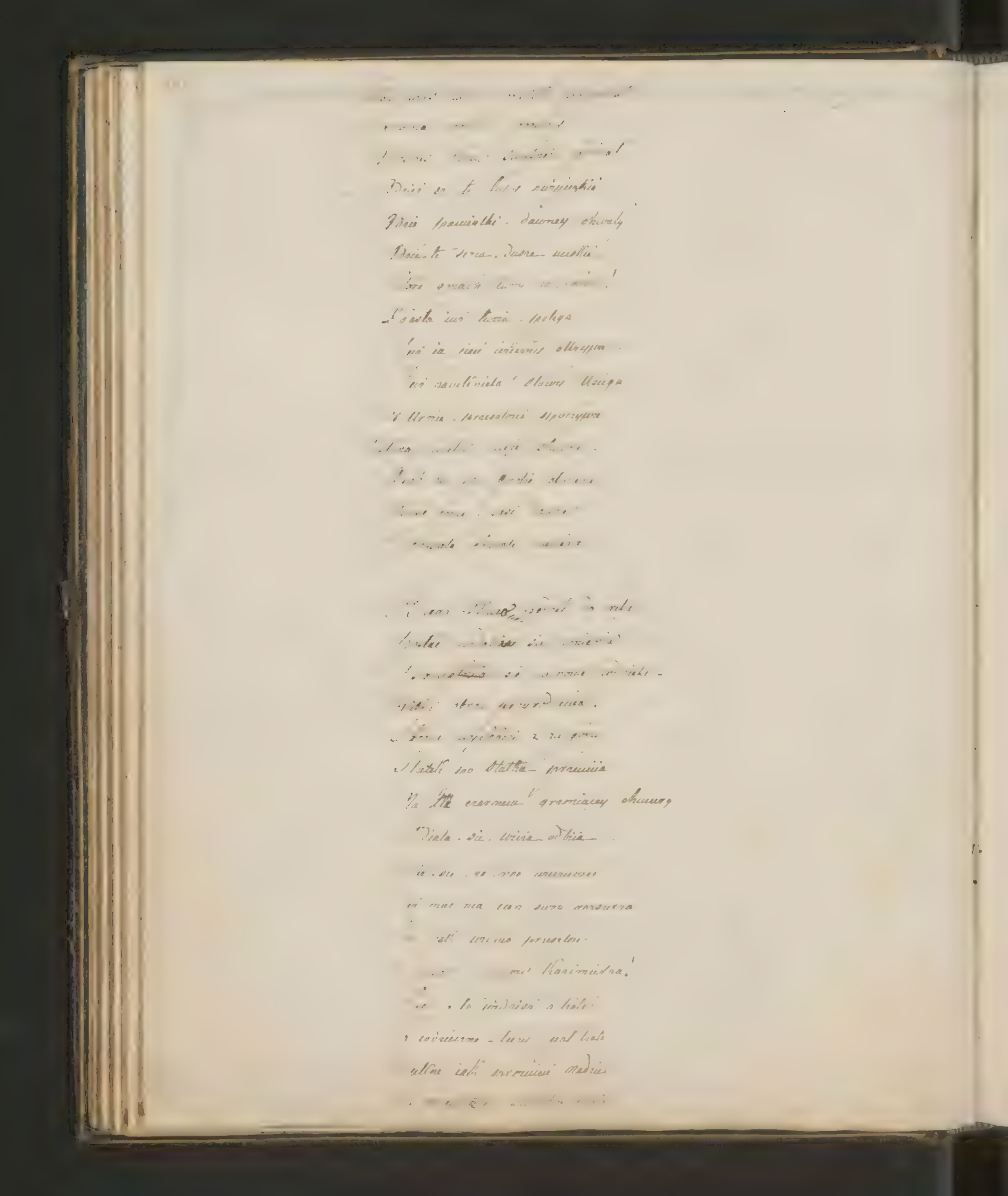

[illegible] wzory [illegible]
[illegible] ich [illegible]
[illegible] cnoty [illegible]
[illegible] głosem [illegible]
[illegible] dawna [illegible]

[illegible]
[illegible] pierwsi [illegible] słabi
[illegible] Obraz [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] długim [illegible]
[illegible] [illegible] nadbrzeże
[illegible] [illegible] nadobne
[illegible] się, [illegible]
Młodey nadziei [illegible]
[illegible] [illegible] burze
[illegible] [illegible] Bellony
[illegible] [illegible] w Naturze
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Niechay żadne głos [illegible]
Echa tych gaiów nie kłóci
Niechay z zwrotem każdey wiosny
Uczyniły Bard tu zamieć
Niechay pieniem Sielskiey Muzy
Głosi tu szczęście wieśniacze
A wpatruiąc się w te gruzy
Jak ci nad Polską zapłacze.

Bogota V^ta.

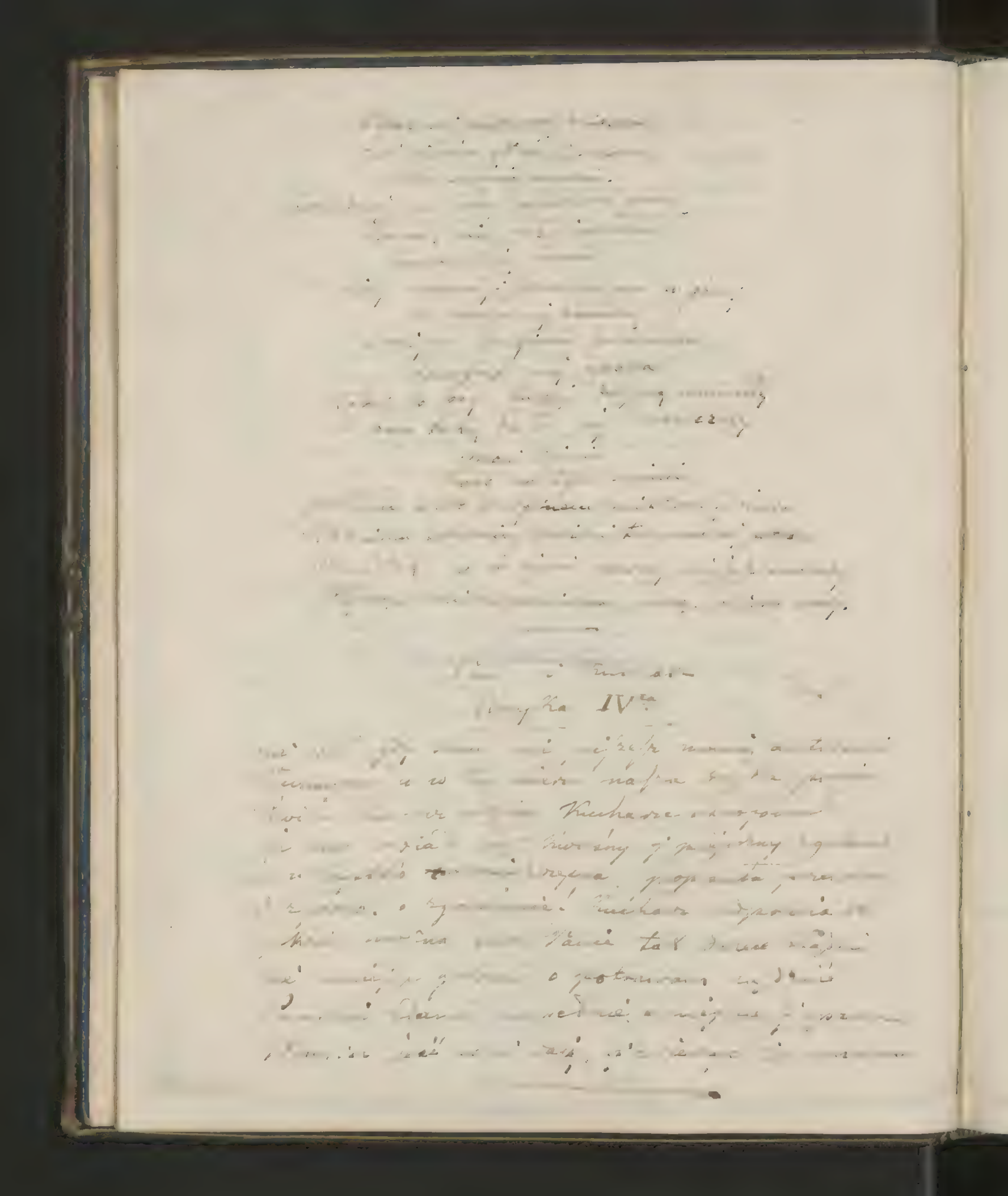

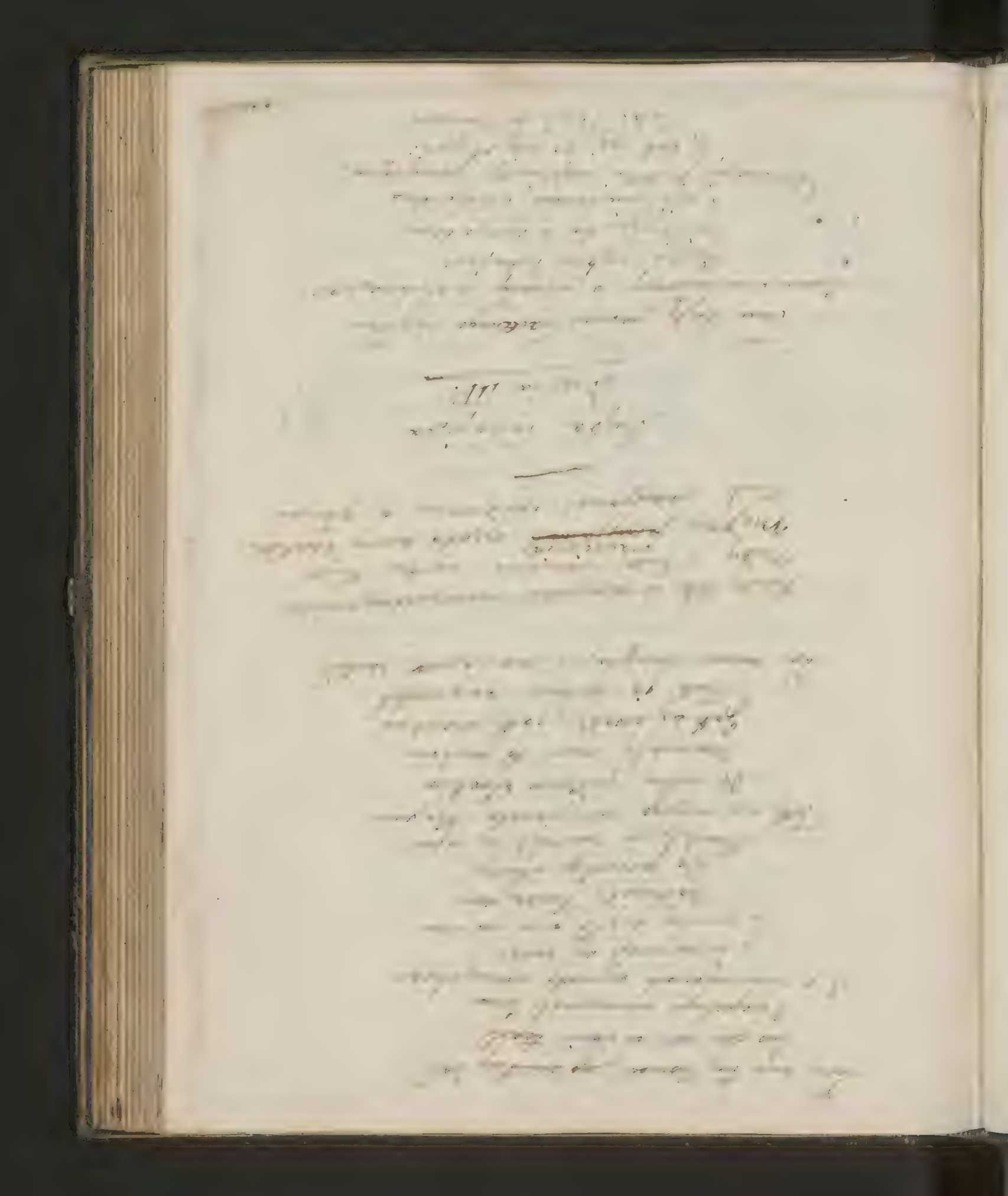

[illegible] I[illegible]

[illegible]

Piotr, Jan i Jdzi zawsze sprzeczni w zdaniu
Chociaż w pożyciu bardzo zgodni by[illegible]
Po dobrem winie i smacznem śniada[illegible]
Wesoło sobie gwarzyli,
Naprzód o polskich wadach i za[illegible]
O cywilnych o woys[illegible]
O autorach starych, nowych
A naywięcey o kobietach
[illegible]
Coż kiedy w niczem nie mogli się zgo[illegible]
[illegible] trwała rozprawa
[illegible]
Przyszło nareszcie i do polityki
[illegible] większy hałas, krzyk
[illegible] są
[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible]
W tem dwo[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Piotr bierze drugie, wszy[illegible]
Lecz ich naywiększe zdziwienie uderza
Kiedy ów Jdzi, zawołany [illegible]
[illegible]
[illegible]

"Demander à Dieu une
morale, soit en haut de
le ciel, soit en bas au profond
de l'abîme, dit le prophète
au malheureux Achab: et
celui ci répond: Non, je ne le
demanderai point, et je ne
luiterai point le Seigneur!
O le méchant!
La Charité n'est pas
une vertu humaine mais
céleste — non pas morale,
mais divine — elle est
véritablement le soleil des
vertus sur lesquelles
elle doit toujours donner.

Mde Aloysia nee Joure

Religieuse aux Dames du

Sacré Cœur de Jésus de Grenoble

[illegible] le 21 Janvier 1822. Agée de

24. ans [illegible]
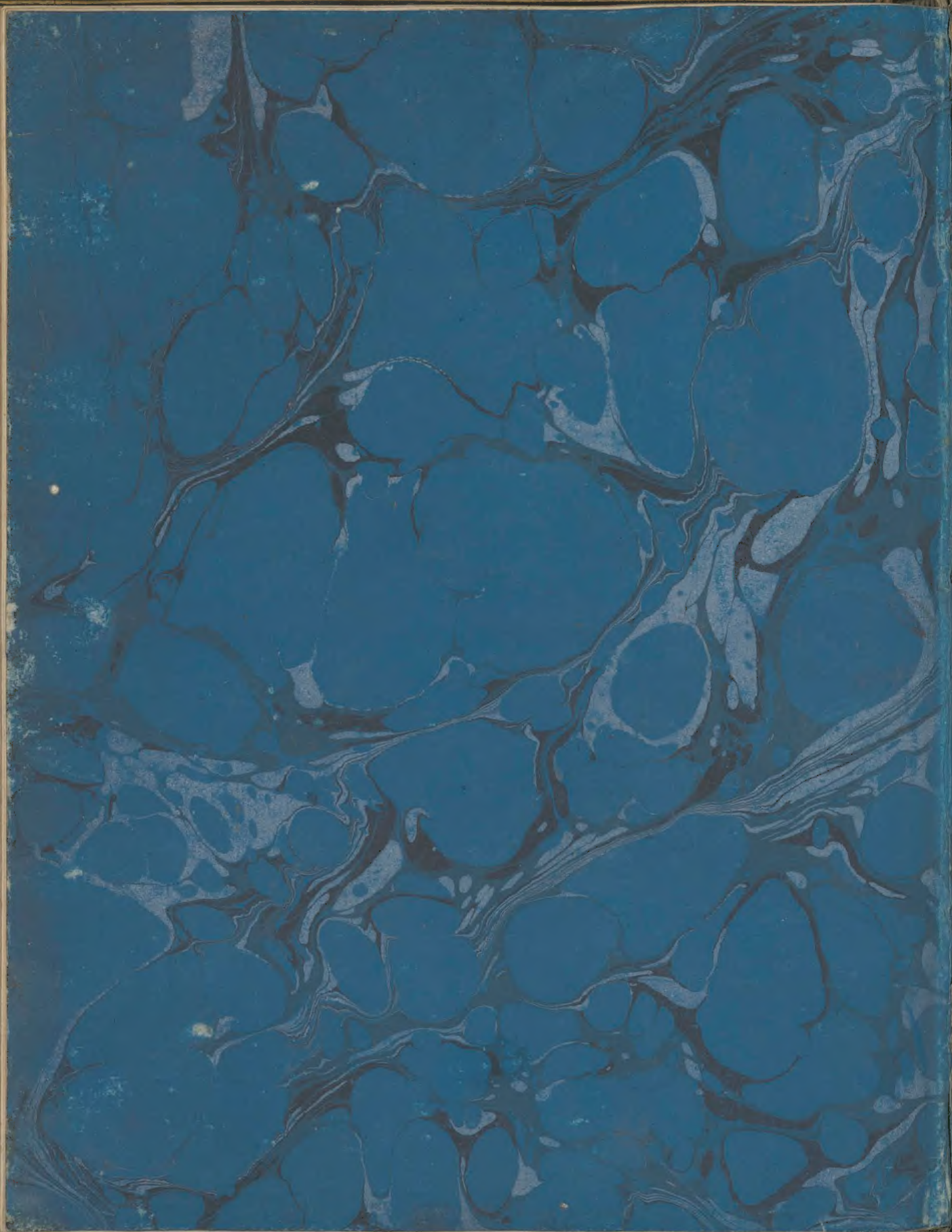
Lith. de C. Constans